

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

sobota

30 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 358

(1980)



Solidarność z II Św. Kongresem Obrońców Pokoju

wyraził w swoich uchwałach Sejm RP

WARSZAWA, 29.12. Sejm Ustawodawczy R. P. na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1950 r. przyjął jednomyślnie w obecności delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz ustawę o obronie pokoju. W ten sposób Sejm Ustawodawczy R. P. dał wyraz solidarności z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, manifestując jeszcze raz niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju.

Na posiedzenie przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut owacyjnie i serdecznie wita ny przez całą Izbę.

Obecny był również rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami: Mincem, Zawadzkim, Chelchowskim i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

Na posiedzenie przybyła delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z prof. In feldem na czele.

Miejsca dla publiczności wypełnili przedstawiciele czołowego aktywu ruchu obrońców pokoju z całego kraju.

W imieniu wszystkich klubów poselskich wystąpił z wnioskiem przyjęcia uchwał w sprawie obrony pokoju poseł Leon Kruczkowski. (patrz str. 2)

Sejm przyjął jednomyślnie Ustawę o Obronie Pokoju

Propaganda i przygotowania do nowej wojny stanowią największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów i są zbrodnią przeciw ojczyźnie i całej ludzkości.

Wyrażając dążenia milionów Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski,

— manifestując niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i jego gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju,

— solidaryzując się z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju,

— pragnąc wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami współdziałać w unieszkodliwieniu sił dążących do rozpętania nowej wojny światowej

Sejm Ustawodawczy stanowi, co następuje:

art. 1

Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu lub w jakikolwiek inny sposób uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze więzienia do lat 15.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej jednomyślnie uchwalił wczoraj ustawę o ochronie pokoju. W myśl tej ustawy podżeganie do wojny uznane zostało w Polsce za zbrodnię, karana więzieniem do lat 15.

Uchwalając tę ustawę, Sejm polski odpowiadał na apel II Światowego Kongresu Pokoju, skierowany bezpośrednio do parlamentów świata. Podobnie postąpiły już Izby ustawodawcze innych krajów obozu pokoju: NRD, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.

Jednocześnie Sejm polski, stwierdzając, że II Światowy Kongres Pokoju dobrze zasłużył się ludzkości, powziął uchwałę deklarującą, iż cały naród polski udzieli czynnego poparcia działalności Światowej Rady Pokoju w celu zapewnienia trwałego pokoju i pokojowej współpracy między wszystkimi narodami.

Uchwały te, powzięte w obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, nabrały charakteru uroczystego słubowania narodu polskiego w służbie pokoju. Stanowią one czynnik, mobilizujący do walki o pokój, oraz manifestują raz jeszcze wobec całego świata pokojowe dążenia Polski Ludowej. Dzięki temu uchwały Sejmu z 29 grudnia służą wzmocnieniu walki o pokój.

Proste i jasne są słowa ustawy o ochronie pokoju oraz równie jasna treść uchwały sejmowej o II Światowym Kongresie Pokoju, tak jak proste jest dążenie ludzkości do usunięcia groźby wojny i utrwalenia pokoju. Ale, podczas gdy w Polsce podżegacz wojny znalazłby się nieuchronnie w więzieniu, jako przestępca — w niektórych krajach kapitalistycznych podżegacz wojny zasiada na fotelach ministerialnych a nawet są głowami państw, natomiast obrońcy pokoju siedzą w więzieniach. Ten jaskrawy kontrast jest wymownym świadectwem, po czyjej stronie istnieje przewaga moralna, kto reprezentuje postępowe i pokojowe dążenia całej ludzkości, a kto jest rzecznikiem wsteczności i nieszczęść ludzkości.

Uchwały Sejmu polskiego z 29 grudnia przynoszą zaszczyt narodowi polskiemu i całemu obozowi pokoju, do którego Polska Ludowa należy. Zarazem są one potępieniem tych rządów, które są one potępieniem tych rządów, które idą na pasku podżegaczy wojennych, zamiast wsadzić ich do więzienia jako zbrodniarzy.

Takie jest międzynarodowe znaczenie uchwał polskiego parlamentu z 29 grudnia 1950 roku.

art. 2.

Zbrodnię przeciw pokojowi (art. 1) popełnia w szczególności kto:

- podżega lub nawołuje do wojny,
- ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny,
- zwalcza lub spotwarza ruch obrońców pokoju.

art. 3.

W razie skazania za przestępstwo, określone w niniejszej Ustawie, sąd może orzec jako kary dodatkowe: utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia w całości lub części.

art. 4.

Do orzekania w sprawach o przestępstwo, określone w niniejszej Ustawie, właściwe są sądy wojewódzkie.

art. 5.

Wykonanie Ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

art. 6.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Naród polski udzieli czynnego poparcia Światowej Radzie Pokoju

Uchwała w sprawie propozycji
II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

1 Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażając wolę narodu polskiego zjednoczonego w potężnym wysiłku odbudowy ze zniszczeń wojennych, uprzemysłowania swego kraju i ugruntowania

w nim ustroju sprawiedliwości społecznej,

stwierdzając, że trwały pokój jest najgłębszym dążeniem narodu polskiego i odpowiada potrzebom wszystkich narodów świata.

w pełnym przekonaniu, że wyrażona przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju gotowość walki o pokój ludzi wszystkich krajów, niezależnie od ich rasy, narodowości, przekonań społeczno-politycznych i wierzeń religijnych, stanowi siłę, która pokrzykuje plany rozpętania nowej wojny światowej.

uznaje, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, odbyty w dniach 16 — 21 listopada 1950 r. w stolicy Polski, Warszawie, przez opracowa-

nie konkretnych metod i środków walki o trwały pokój na świecie, dobrze zasłużył się ludzkości.

2 Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej popiera w całej pełni propozycje Kongresu, zmierzające do przywrócenia i utrzymania pokoju oraz do odbudowy zaufania między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

3 Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje uroczystość, że cały naród polski udzieli czynnego poparcia działalności Światowej Rady Pokoju, skierowanej ku zapewnieniu trwałego i nieprzerwanego pokoju, ku umocnieniu i rozwojowi pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

Protestacyjne podanie o dymisję posta Izraela w Warszawie

WARSZAWA, 29. 12. — Poseł Państwa Izrael w Polsce, minister pełnomocny p. Barzilaj złożył swemu rządowi podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska na znak protestu przeciwko proimperialistycznej,

wojennej polityce rządu Izraela i poparcia przez rząd Izraela agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Wraz z posłem Barzilajem podali się do dymisji z tych samych motywów politycznych niemal wszyscy pracownicy dyplomatyczni poselstwa Izrael w Warszawie: radca poselstwa p. Ukhmani, sekretarz — p. Dagan oraz attaché p. Kopyt.

MHD przejmuje sieć detaliczną Centrali Tekstylnej

WARSZAWA, 29. 12. — Zarządzeniem ministra Handlu Wewnętrznego przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego przejmą z dniem 1 stycznia 1951 r. sklepy prowadzone dotychczas przez Centralę Tekstylną. — Centrala Tekstylna zajmie się wyłącznie handlem hurtowym i prowadzić będzie jedynie domy włókiennicze i sklepy wzorcowe.

Nowa organizacja przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia szerokich rzesz odbiorców w artykuły tekstylne i pozwoli na obniżenie kosztów własnych.

BOGATO ILUSTROWANY

NUMER NOWOROCZNY

„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

UKAŻE SIĘ W NIEDZIELE,

DN. 31 GRUDNIA 1950 r.

W OBJĘTOŚCI 12 STRON.

(Następny numer ukazuje się

we wtorek dn. 2. I. 1951)

Przewodniczący Izby Ludowej NRD powtarza apel Grotewohla w liście do przewodniczącego Bundestagu w Bonn

BERLIN, 29. 12. — Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckman, skierował dnia 30 grudnia 1950 r. do przewodniczącego Bundestagu w Bonn dr Ehlersa pismo, w którym podkreśla konieczność rychłego porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec w myśl propozycji premiera NRD Otto Grotewohla.

Zwracam się do Pana — oświadczam na wstępie przewodniczący Izby Ludowej — w imię odpowiedzialności jaką ponosimy, z racji zajmowanego stanowiska, wobec całego narodu niemieckiego i w trosce o to, by naród nasz mógł nareszcie cieszyć się trwałym pokojem i żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami świata.

W dniu dzisiejszym upłynął miesiąc od chwili, gdy premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do kanclerza związkowego propozycję przeprowadzenia rozmów między przedstawicielami obu republik niemieckich dla rozważenia zagadnień o-

gólno-niemieckich. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca większość naszego narodu oczekiwała niezwłocznej pozytywnej odpowiedzi na te propozycje.

Tymczasem — jak podkreśla dalej Johannes Dieckman — rozbieżność między stanowiskami obu części Niemiec stwarza groźne niebezpieczeństwo zaniku poczucia jedności między obu częściami narodu niemieckiego.

Powinniśmy więc — czytamy następnie w liście — zapobiec ostatecznemu rozdarciu Niemiec i upadkowi narodu niemieckiego. Gdy chodzi o ten żywy i trwały problem, jednomyślni są, bez względu na wszelkie inne różnice opinii, wszyscy demokraci Niemieckiej Republiki Demokratycznej — socjaliści, liberalni, chrześcijańscy i narodowi. Nie chciałbym przypuszczać dopóki nie mam przeciwnych dowodów, któreby temu przeczyły — by w Republice Związkowej mogło być inaczej. Sam urodziłem się w północnej części kraju i wiem z niezliczonych rozmów i z listów zachodnio-niemieckich braci i sióstr, że również

na zachodzie naszej wspólnej ojczyzny lud nasz nie chce rozbięcia i podziału, nie chce wojny i ponownego uzbrojenia, lecz, tak jak my, pragnie jedności Niemiec i pokoju.

Skoro zaś tak jest, nie powinien pozostać dłużej bez pozytywnej odpowiedzi apel premiera Grotewohla, skierowany na zachód, zgodnie z wolą ludności wschodniej części naszej wspólnej ojczyzny w imię dobra całych Niemiec.

Proszę Pana, aby podobnie jak ja w moim zakresie, użył Pan swoich wpływów w tym celu, aby nowy rok wszedł do historii jako rok zwycięstwa niemieckiej woli pokoju i jedności. Nasza dobra wola, jako rzeczników najwyższych reprezentacji naszego narodu, będzie mogła przyczynić się po ważnie do usunięcia przeszkód na drodze wiodącej do tego wzniesłego celu. Cieszyłbym się więc niezmiernie, gdybyśmy, w tej decydującej o losach naszego narodu chwili, doszli niezwłocznie do porozumienia w omawianej sprawie.

Rząd Chin Ludowych nałożył sekwestr na mienie amerykańskie

PEKIN, 29. 12. — Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zarządził nałożenie sekwestru na mienie USA na terytorium republiki w odpowiedzi na niedawne kroki rządu Stanów Zjednoczonych, zmierzające do podważenia chińskiej gospodarki narodowej.

Rozporządzenie Centralnego Rządu Ludowego przypomina, że dnia 16 grudnia 1950 r. rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował o zablokowaniu mienia Chińskiej Republiki Ludowej na terytorium USA i zabronił wszystkim statkom zarejestrowanym w USA zawiązać do portów chińskich. Wobec tego nowego wrogiemu aktu rządu USA, Centralny Rząd Ludowy

zarządził natychmiastowe wprowadzenie kontroli państwowej nad wszelkim mieniem rządu Stanów Zjednoczonych i przedsiębiorstw amerykańskich, znajdującym się na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Jakikolwiek rozporządzenie tym mieniem bez zezwolenia kompetentnych władz jest zakazane.

Ponadto zablokowane zostały wszystkie amerykańskie wkłady rządowe i prywatne w bankach Chińskiej Republiki Ludowej.

USA i ich satelici wznawiają stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską

NOWY JORK, 29. 12. Jak donosiliśmy, Stany Zjednoczone postanowiły w najbliższym czasie wznowić stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską. Ambasadorem USA w Hiszpanii ma zostać były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce — Griffiths.

Pod presją departamentu stanu również satelici USA wznawiają stosunki dyplomatyczne z reżimem frankistowskim.

Jak donoszą agencje zachodnie, ambasador Wielkiej Brytanii w Madrycie ma być mianowany obecny ambasador brytyjski w Argentynie — Balfour.

Dziennik szwedzki „Dagens Nyheter“ stwierdza, że na najbliższym posiedzeniu rządu szwedzkiego mianowany będzie poseł szwedzki w Madrycie. Jako kandydata wymienia się obecnego posła szwedzkiego w Pradze.

Norwegia i Dania — pisze „Dagens Nyheter“ — również zamierzają wznowić stosunki dyplomatyczne z Madrytem. Sekretarz generalny norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych potwierdził, że oczekuje się w najbliższym czasie mianowania posła norweskiego w Hiszpanii.

Odpowiedź przedstawicieli narodu polskiego na apel II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów świata

Przemówienie Leona Kruczkowskiego

Wysoki Sejmie!
Kilka tygodni temu w stolicy naszej odbył się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Nazwano wówczas ten kongres „trybunałem sumienia narodów”. Był on jednak nie tylko głosem sumienia — był on również wykładnikiem realnej siły, zupełnie nowej, nieznanej dotąd w dziejach formy zorganizowanej woli zbiorowej, obejmującej setki milionów ludzi wszelkich przekonań społeczno-politycznych i wyznań religijnych. Po raz pierwszy w historii ludzkości ogromna jej większość przeciwstawia się świadomie i aktywnie — fatalistycznej interpretacji swoich losów, po raz pierwszy ludzkość stworzyła sobie oręż, zdolny paraliżować i unicestwiać zbrodnicze plany wrogów pokoju.

DWA OGNIWA ZBRODNICZEJ POLITYKI IMPERIALISTÓW

Kongres warszawski zebrał się i obradował w sytuacji międzynarodowej, określonej dwoma przede wszystkim groźnymi dla bezpieczeństwa narodów faktami: wojny koreańskiej na Dalekim Wschodzie i rozpętej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich na terenie europejskim. Oba te fakty są ogniwami zbrodniczej strategii imperializmu USA, zmierzającej do narzucenia światu trzeciej imperialistycznej wojny. Co więcej, w agresji amerykańskiej na Koreę został wciągnięty i w rezultacie głęboko podważony autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych. W imię tej organizacji Rada Bezpieczeństwa, w której głos delegata Związku Radzieckiego jasno i bezkompromisowo broni zasad i dążeń jakie powinny przyswajać tej instytucji.

KONGRES WARSZAWSKI WYRAZIŁ WOLĘ CAŁEJ LUDZKOŚCI

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju musiał stać się w oczach wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie właściwą reprezentacją ich pragnień i ich woli. W niemalym stopniu przyczyniła się do tego początkowo dwulicowość, a potem jawna brutalność środków, przy pomocy których rząd angielski nie dopuścił do odbycia Kongresu na ziemi brytyjskiej.

Trybuna kongresowa wzniesiona została w Warszawie, w stolicy kraju, którego naród posiada szczególnie okrutne doświadczenia dwóch imperialistycznych wojen, w stolicy kraju, który od sześciu lat żyje wycieńczonym, mobilizującym najszerzą masę, ofiarą wysiłkiem pokojowej odbudowy.

ZSRR — NIEZACHWIANYM OPARCIEM OBOZU POKOJU

Wysoki Sejmie! Mieliśmy szczęście wraz z całą ludnością naszej stolicy, wraz z całym naszym narodem przeżyć mocniej niż inne narody nie dawne dni kongresowe. Były to nie zapomniane dni tego wysokiego wlotu myśli humanistycznej, uczuć moralnych i świadomości politycznej, bez którego ludzkość, straszliwie dziś zagrożona, byłaby skazana na rozpacz i wątplenie, na bierność, poniżającą jej godność czekanie katastrofy. Wiara ta jak najmocniej jednoczy nas z krajem, którego narody nie tracą jej w najeźszych chwilach hitlerowskiego najazdu, krajem, który zwycięsko rozbił potęgę wczorajszych agresorów, a dzisiaj jest niezachwianym oparciem wszystkich szczerze pokojowych sił świata: ze Związkiem Radzieckim i jego mądrym sternikiem, Wielkim Chorałym Pokoju — Józefem Stalinem. (Huczne, długotrwałe oklaski).

MANIFEST DO NARODÓW ŚWIATA I OREDZIE DO ONZ

Pragnę przypomnieć Wysokiej Izbie, że najważniejszy dorobek Kongresu ujęty został w dwóch głównych jego aktach: w „Manifestie do narodów świata” oraz w „Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Oba te akty dowodzą, że Kongres, podkreślając niebezpieczeństwo drogi, na jakiej znalazła się ONZ pod wpływem jawnej, brutalnej presji sił imperialistycznych, postawił jednak zadanie uczynienia wszystkiego co możliwe, by przywrócić tej instytucji zdolność do odgrywania roli skutecznego narzędzia polityki pokojowej między narodami.

Język uchwał Kongresu Warszawskiego jest prosty, jednoznaczny i zrozumiały dla wszystkich uczciwych lu-

dzi. Jest on zrozumiały także dla narodu polskiego: narodu, który mając w pamięci swoją własną przeszłość, szczególnie żywo odczuwa dążenia wyzwolenicze ludów, gnębionych eksploatacją i uciskiem kolonialnym, narodu, który w wyścigu zbrojeń widzi niebezpieczeństwo dla swoich wielkich prac gospodarczych i kulturalnych, podjętych z myślą o szybkim odrobieniu wczorajszych opóźnień swego rozwoju; narodu — wreszcie — który był bez pośrednim świadkiem i w znacznej mierze ofiarą najokrutniejszych w ostatniej wojnie aktów masowego ludobójstwa.

SZCZEGÓLNE POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO — REMILITARYZACJA NIEMIEC I JAPONII

Zrozumiały i bliski dla narodu polskiego jest w uchwałach Kongresu katogoryczny protest przeciw usiłowaniom remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Usiłowania te, sprzeczne z ukła-

dami międzynarodowymi, stanowią szczególnie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, dla niektórych zaś narodów — nowe, bezpośrednie zagrożenie. Pragnę przypomnieć, że w tej sprawie ogłoszone zostało w jesieni br. w Pradze na sesji Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, wspólne oświadczenie delegacji polskiej i francuskiej, nie dopuszczające żadnej wątpliwości co do zdecydowanego stanowiska obu narodów wobec szaleńcych prób odradzania neohitlerowskiego wehrmachtu. Oświadczenie to spotkało się z gorącym poparciem najszerzych mas społeczeństwa francuskiego i polskiego, tak sam oddźwięk towarzyszył dalszym podobnym deklaracjom: francusko-włoskiej i francusko-belgijskiej. W tej sprawie główne zadanie przypada oczywiście samemu narodowi niemieckiemu. Jego przedstawiciele na Kongresie Warszawskim dali dobitny wyraz twardej walce, jaką przeciw remilitaryzacji prowadzi pokojowe siły w ich ojczyźnie, siły, których ośrodkiem krystalizacyjnym jest Niemiecka

Republika Demokratyczna. Walce tej uchwały warszawskiej dodały nowe go rozmachu — i to jest jednym z ważnych mierników ich znaczenia dla sprawy pokoju.

Wysoki Sejmie! Dla kierowania słuszną i sprawiedliwą walką światowego ruchu obrońców pokoju w obecnym decydującym dla losów ludzkości okresie Kongres Warszawski wyłonił Światową Radę Pokoju. Jako jeden z polskich przedstawicieli w tej Radzie, a zarazem członek Wysokiego Sejmu, mam zaszczyt w imieniu klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Społeczno-Katolickiego, przedstawić projekt następującej uchwały:

(Tekst uchwały podajemy na str. 1)

Wysoki Sejmie! Pragnę z kolei nawiązać do tego punktu w uchwałach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który apeluje bezpośrednio do przedstawicielstw narodowych, do parlamentów wszystkich krajów, a więc i do tej Wy-

sokiej Izby. Jest to mianowicie apel o specjalne ustawy, przewidujące odpowiedzialność karną za propagandę wojny we wszelkiej postaci, czyli o ustawową obronę pokoju.

Nie trzeba wielu słów dla uzasadnienia głębokiej słuszności tego apelu i celowości ustawy tego rodzaju. Rząd nasz słusznie szczyty się swoją, od pierwszej chwili jasną i konsekwentnie pokojową polityką zagraniczną, nasze partie polityczne i organizacje masowe wychowują społeczeństwo w duchu szczerzego patriotyzmu i nieodłącznych od niego uczuć międzynarodowego braterstwa, nasze szkolnictwo, prasa, literatura i sztuka służą krzewieniu tych samych pokojowych ideałów. Mimo to, nie możemy zamykać oczu na nikczemne, chociaż osobobniane wysiłki niedobitków wczorajszego dnia, często świadomych narzędzi obcego imperializmu, starających się tu i ówdzie siać zamęt w środowiskach o niedostatecznym jeszcze wyrobieniu politycznym, nie rzadko dla doraźnych spekulacyjnych korzyści osobistych. Nie możemy, zapominając, że istniejący jeszcze wrogowie klasowi naszego Państwa Ludowego widzą w dostępnych dla siebie formach propagandy wojennej jeden ze środków szkolenia naszej odbudowie, uczciwej pokojowej pracy naszego narodu.

Ustawowe określenie propagandy wojennej jako przestępstwa surowo karalnego będzie miało przede wszystkim bardzo doniosłe znaczenie moralne i wychowawcze. Ustawodawstwo burżuazyjne karało podżeganie do zbrodni indywidualnej, pozostawiając — w imię ostatecznej „wolności słowa” — wolną rękę dżentelmenom, zajmującym się zawodowo sianiem nienawiści i podżeganiami do zbrodni masowych, najemnikom prasowym czy radiowym wszelakich „koncernów śmierci”.

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na apel, skierowany do wszystkich parlamentów przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mam zaszczyt w imieniu klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Społeczno-Katolickiego, przedstawić następujący projekt ustawy.

(Tekst tej ustawy podajemy na str. 1).

Akt ten jeszcze mocniej uzbroił nasz naród w oręż świadomości i woli, jeszcze bardziej zaktywizuje milionowe rzesze polskich mas pracujących i wzmacni ich udział w wielkim światowym ruchu obrońców pokoju.

Wnoszę o uchwalenie przez Wysoką Izbę obu przedłożonych projektów, tj. uchwały dotyczącej propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz ustawy o obronie pokoju.

Felicja Mańska

WIELKI PRZYKŁAD

W 28 rocznicę powstania Zw. Soc. Republik Radzieckich

Aktem dobrowolnym, prostym, logicznym rezultatem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej było dokonane przed 28 laty zjednoczenie republik radzieckich w jedno wielonarodowe państwo.

Kwestię narodowościową rozwiązano w myśl nauk Lenina i Stalina po raz pierwszy, tworząc Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Radziecką. W ślad za RFSSR powstały Ukrainńska i Białoruska Republiki Radzieckie, później zaś radzieckie republiki Zakaukazia i Środkowej Azji.

Od pierwszych dni powstania republik radzieckich nawiązała się między nimi ścisła i serdeczna współpraca. Zawierały one między sobą układy o współpracy politycznej i gospodarczej. Następnie w okresie wojny domowej, gdy na pierwszy plan wysunęła się sprawa obrony republik radzieckich, współpraca ich przyjęła formę sojuszu wojskowego, skierowanego przeciwko wspólnym wrogom — kontrrewolucji i interwencji zagranicznej.

Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej dotychczas istniejące formy współpracy okazały się już niewystarczające i zrodziła się myśl połączenia republik w jedno państwo związkowe.

Różne czynniki złożyły się na powstanie tej idei.

Władza radziecka oparta jest o zasady własności socjalistycznej i sprawiedliwości społecznej. Dążenie mas pracujących poszczególnych republik do połączenia się w jedną socjalistyczną rodzinę wynikało z samej natury, z samej istoty władzy radzieckiej. To był właśnie pierwszy czynnik, który wprowadził republikę związkową na drogę zjednoczenia.

Zjednoczenia republik wymagało również i ich położenie ekonomiczne: przystępowały one do odbudowy swej gospodarki. Tego trudnego zadania żadna z nich nie była w stanie samodzielnie wykonać, konieczna okazała się ścisła współpraca ekonomiczna wszystkich republik, połączenie ich sił i rezerw w jedną gospodarczą całość.

Trzecim czynnikiem, który zrodził myśl o zjednoczeniu, była ówczesna sytuacja polityczna. Zwycięstwo w wojnie domowej nie wykluczało niebezpieczeństwa ponownego napadu imperialistów. W warunkach otoczenia kapitalistycznego żadna republika nie mogła samodzielnie obronić swej wolności. I znów wszystko przemawiało za tym, że muszą one zjednoczyć swe siły i rezerwy wojskowe dla stworzenia wspólnych, potężnych sił zbrojnych, zdolnych odeprzeć wszelką agresję.

30 grudnia 1922 r., na I Wszelkimi zjazdami Zjeździe Rad nastąpiło

Wrocław, w grudniu

W gromadzie Cielętnik, w powiecie trzebnickim, powstała przed paroma miesiącami spółdzielnia produkcyjna. Zorganizowali ją chłopcy, którzy wyzwalili się spod wpływu bogaczy i zapragnęli żyć po nowemu oraz pracować po nowemu. Lepiej niż dotychczas.

Wszyscy uczniwi mało- i średniorolni chłopcy gromady Cielętnik znaleźli się w spółdzielni produkcyjnej. Poza jej obrębem pozostał Bronisław Mróz i paru jego zauszników.

Ze zrozumiałych względów Mrozo wi nie uśmiechało się życie w spółdzielni. Jeszcze do niedawna Mróz gospodarował posługując się siłą najemną, tucząc się pracą i krzywdą biedoty gromadzkiej.

„MADRA” GŁOWA I RECE

Różnie mówili ludzie we wsi o Mrozie. Jedni tak, drudzy inaczej — zdania były podzielone. Wielu uczciwych i dobroduszy ludzi nie umiało dostrzec jego prawdziwego oblicza, bo Mróz świetnie się maskował. Mówiąc o swoim bogactwie wskazywał na głowę i ręce.

— Głową i rękami wyrobiłem, co mam — mawiał buńczucznie, przemilczając, że to cudze ręce pracowały najwięcej przy jego gospodarstwie, a jego głowa spekulowała, jakby najemników najlepiej wyzyskać. — Dlatego jestem pożytecznym obywatelem, jestem patriotą — dodawał z naciskiem.

Może by łatwowierni dłużej dawali się nabierać na jego patriotyzm i pożyteczność, gdyby nie akcja skupu zboża. Według planu gromadzkiego Mróz był zobowiązany do sprzedaży 35 q zboża. Uczciwi chłopcy gminy Zawonia i gromady Cielętnik spełnili już

Przykra przygoda Bronisława Mroza

swoj obowiązek, natomiast Mróz wciąż zwlekał. Kilkakrotnie zachodziła do niego gromadzka trójka zbożowa odwiezła go przedstawiciele Prezydium GRN — nic nie pomogło, Mróz czeakał. Do trójki odnosił się napastliwie.

— Uciekajcie z mojego mieszkania. Mam czas. Za mnie nie będziecie odpowiadać.

Poza tym Mróz odmówił podpisania zobowiązania sprzedaży zboża w ilości wyznaczonej mu przez gromadę.

— 35 metrów chcecie zabrać z mojej gospodarki? Ja przecież połowy tego nie wymłócę. Ostatek chleba chcecie wydrzeć moim dzieciom. Na śmierć głodową skazacie.

W INTERESIE PAŃSTWA I UCZCIWYCH CHŁOPÓW

Mięła jesień, nastąpiła zima. Mróz wciąż miał czas. A wraz z nim nie spie szli się jego zausznicy z gromady Cielętnik i podobni mu bogacze gminy Zawonia, która w dziedzinie planowego zakupu zboża wleczła się w ogonie wszystkich gmin powiatu trzebnickiego.

Prezydium GRN — stojąc na straży interesów Państwa Ludowego które, w celu wykonywania planów produkcyjnych we wszystkich gminach przez myśl musi znać i według swego uznania rozporządzać wszystkimi rezerwami, a więc i zbożem — na nadzwyczajnym zebraniu omówiło sprawę Mroza. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość jego złą wolę. Uznano jego postępowanie za godzące w in-

teres uczciwych mało- i średniorolnych chłopów, którzy swój obowiązek sprzedaży zboża wykonali i dlatego mają słuszne prawo żądać, ażeby to uczynili również bogacze. Postanowiono zastosować środki nadzwyczajne: przymusowy omłot.

JESZCZE JEDEN CHWYT KUŁACKI

Sporo zboża omlócono u Bronisława Mroza, bo aż 75 q, nie licząc pozostałości.

Mróz znalazł wreszcie czas i stanął wraz z całą brygadą do młocki. Przywołał również swoich kompanów i sąsiadów Strusia i Jobkiewicza, ażeby biorąc udział w brygadzie omłotowej pilnowali jego interesu. Sobie w brał stanowisko najczulsze — przy wadze. Tak bardzo się bał, żeby go nie okpieno, że aż podwójnie stawiał kreski po odważeniu każdego worka raz kredą na drzwiach stodoły, drugi raz w notesie.

Mrozo wi na potrzeby własne zostawiono sporo zboża, resztę załadowano na wozy i powieziono do magazynu Gminnej Spółdzielni. Zanim jednak wyjechało z podwórka, nastąpiła nieoczekiwana przeszkoda. Do wozu przybiegli z workami sąsiedzi Mroza.

— Oddajcie mi moje 8 metrów, które Mróz pożyczyl ode mnie — wołał Bolesław Strus.

— I moje 5 metrów — wykrzykiwał Jobkiewicz.

Chmura Antoni zgłosił pretensje do sześciu metrów, Jan Niewójt do pięciu, Feliks Bęben do czterech. Okazało się, że pretensje „wierzycieli”

przerastają ilość wymłóconego zboża. Mogłoby się zdawać, że Mróz od wielu lat nie innego nie robił tylko żądać pożyczony chleb.

W nowej sytuacji trójka odbyła krótką naradę i zdecydowała: zaliczyć pożyczone zboże na rachunek planu dostawy wierzycieli i wypłacić im należność. Ale wtedy zaprotestował sam Mróz. „Wierzyciele” namówieni przez niego dyskretnie wycofali się z podwórka.

SŁUSZNOŚĆ PO STRONIE CHŁOPÓW PRACUJĄCYCH

W dniach podpisywania w gromadzie Apelu Sztokholmskiego agitatorzy pokoju napotkali na opór Mroza. Gdy zaś na zebraniu gromadzkiem od bytym w czasie trwania Kongresu Pokoju gromada uchwalila list protestacyjny, domagający się zaprzestania napaści na Koreę i potępienia imperialistów — Mróz odmówił podpisu i schował się w obcym mieszkaniu.

Mróz nie zrezygnował z walki przeciw gromadzie i spółdzielni produkcyjnej. Jeszcze tę walkę prowadził. Jeszcze ciągnie do siebie niektórych członków spółdzielni i tak na nich oddziaływyje, że słabnie ich chęć do pracy. Antoni Chmura i Piotr Frankiewicz, przyjaciele Mroza znajdujący się pod jego zatrutym wpływem, jesienią wyrobili w spółdzielni 10—12 dniówek, podczas gdy tacy członkowie jak Stanisław Chmura, Wojciech Janowski, Jan Nejman, Kazimierz Gierzakowski, Andrzej Walaśek i inni mają powyżej 20.

W walce z nimi, uczciwymi chłopami pracującymi, smrotnie przegrał kulał Bronisław Mróz. Po ich stronie słuszność, oni we wsi budują nowe życie.

Jan Debel

Zwycięstwo Teatru Nowego^{*}

Zwycięstwo — słowo to krzyczy z białoczerwonych afiszów Teatru Nowego, rozlepionych na ulicach Łodzi. Ale „Zwycięstwo” — to nie tylko tytuł kolejnej sztuki z repertuaru teatru, to nie tylko nazwa spółdzielni produkcyjnej, gdzieś tam na północy czy południu kraju — bo to wszystko jedno gdzie — po prostu jednej z co raz liczniejszych spółdzielni produkcyjnych, „Zwycięstwo” — to jeszcze jeden wielki sukces współczesnej dramaturgii polskiej, to wspaniałe osiągnięcie Teatru Nowego.

Jest to nie tylko sztuka stanowiąca wybitną pozycję w konsekwentnej linii repertuaru tego teatru, nie ustępująca pod względem realizacji poprzednim, lecz także zrodzona w tym teatrze, w jego klimacie napisana przez jednego z członków zespołu.

„Zagrajcie sztukę polską o nas, o nowym życiu.

— Pokażcie nam teraz walkę o socjalistyczną wieś, o naszą wieś — prosili widzowie Teatru Nowego w co-sobotnich dyskusjach.

A sztuk polskich mieliśmy mało, a o wsi żadnej.

Tymczasem w burzliwych zmaganiach rodziła się nowa wieś...“

— pisał w uwagach swoich autor sztuki — Janusz Warmiński.

I to właśnie stało się tematem jego sztuki.

Walka Starego z Nowym, walka rodzącej się wsi spółdzielczej z butwiejącą, rozkładającą się gospodarką kapitalistyczną. Żadna klasa nie schodzi z areny dziejów dobrowolnie. Kulactwo walczy. Walczy różnymi sposobami. W obronie przed „widmem” spółdzielni produkcyjnej przywołuje na pomoc fałszywy, szowinistyczny patriotyzm. — My, Polacy musimy iść razem, ręką w rękę — powiada kulak do biedniaka, by odwrócić jego uwagę od jedynej istotnej, dzielącej ich przegród — różnicy klas. A zapomina o tym, gdy tenże „rodak” prosi go o pożyczkę kilku kilogramów ziarna. Czasami zresztą wspomaga, ale czyni to z premedytacją, pragnąc zjednać sobie wdzięczność, by móc w odpowie-

dnim momencie zdyskontować ją dla celów swojej klasy. I im bardziej pewne, im bliższe staje się zwycięstwo Nowego, tym bardziej zażarcie broni się klasa tracąca grunt pod nogami. Kulacy w obronie przed nadchodzącym Nowym, które położy kres istnieniu ich klasy, nie cofają się nawet przed zabójstwem swych przeciwników. A gdy wszystkie sposoby zdają się być już wyczerpane, kulacy pozornie godzą się z rzeczywistością, deklarując swe przystąpienie do spółdzielni. Lecz nie jest to „pokojuwe wrastanie” kulaków do gospodarstw spółdzielczych, jak się niektórym zdawało, lecz świadoma taktyka wroga, który po to tylko chce wkraść się do spółdzielni, by z nowej, dogodniejszej w zmienionych warunkach pozycji, dalej prowadzić swą robotę: rozbijać jedność pracującego chłopstwa, sabotować i... nadal nabijać kiesę zroszonymi potem chłopskim banknotami.

Walka, w której rodzi się nowa, piękniejsza wieś polska, jest zażarta. W niej ludzie się hartują, rozwijają się, krzepną, rosną. Wczoraj ciemni, pozornie pogodzeni ze swym ciężkim losem, pewnego dnia przezierają i widzą, że bogacz który „ratował” ich na przedwzrostku, to nie dobrodziej, lecz wyzyskiwacz i wróg.

Sztuka Warmińskiego trzyma widza w napięciu. Widownia śledzi tok akcji z niesłabnącą uwagą, niekiedy wybucha salwą serdecznego śmiechu, chwilami jest silnie wzruszona. Sztuka pozostaje na długo w pamięci, jak wielkie przeżycie. Zmusza widza do zastanowienia się nad jej treścią. I dlatego jest dobra.

Warmiński udowodnił, iż sprawa wsi, wsi znajdującej się na przełomie dwóch wielkich epok dziejowych, mogą być w teatrze pokazane ideowo słusznie, a zarazem w sposób atrakcyjny i sugestywny. Bo samo życie jest dziś bardziej mocne, szybciej pulsujące, bardziej fascynujące, niż jakikolwiek wytwór fantazji ludzkiej. „Zwycięstwo” po „Brygadzie Karhana” jest drugim wielkim sukcesem Teatru Nowego. I bezsprzecznie większym. Sukcesem nie przypadkowym, bo wypływającym ze świadomej partyjności zespołu i teatru. Autorem jej jest nie tylko młody aktor i reżyser, Janusz Warmiński. Do powstania jej przyczyniła się cała atmosfera Teatru Nowego, teatru, który nie pozostaje wobec rzeczywisto-

ści bierny, lecz stara się ją współtworzyć.

Umiejscowienie sił społecznych działających na wsi, układ klasowy — a więc tło „Zwycięstwa” — jest realistycznym odbiciem współczesnej wsi. W głównej swej linii jest ono słuszne, jednak w detalach, tam, gdzie autor być może uległ sugestii konkretnej wsi

Widz często zapomina, że jest w teatrze pod wpływem bijącej ze sceny prawdy i wielkiego artysty.

A taką właśnie była prawda w Rozgardzie, skąd Warmiński zaczerpnął temat do swojej sztuki. Pisze o niej prawdziwa Pietrzakowa, nieugięta bojowniczką o lepsze jutro wsi:



Rys. Marek Rudnicki

Traktory

Rozgard — naturalistyczne, a więc nie typowe. (Np. istnienie w sztuce zorganizowanego, militarnego podziemia, obejmującego swoją siecią cały powiat. Rola tej organizacji jest stanowczo zaakcentowana. I to jest właśnie jednym z naturalistycznych odchyśleń). Na usprawiedliwienie należy dodać, iż słuszną intencją autora było pokazanie całej skali środków walki klasowej stosowanych przez kulaków — od „kupowania” przychylnych głosów, poprzez inscenizację cudu, sabotaż, aż do morderstwa włącznie.

Naszym zdaniem wielka artystyczna siła tej sztuki polega na olbrzymiej atrakcyjności widowiska, co wpływa z wewnętrznej prawdy sztuki. Nawet biernego widza sztuka „bierze”. Szczególnie działa na widza miejscowego, w którego pamięci zachowała się wieś statyczna, z „wiecznym”, niezmiennym się, układem społecznym. Sztuka pokazuje wieś, w jej dynamice, gdzie tworzy się historia, gdzie „wieczny” układ społeczny zostaje przez zjednoczone siły pracującego chłopstwa pod kierownictwem partii przeobrażony w nieubłaganej, twardej i zwycięskiej walce.

„...Wtedy kulacy pokazali, co potrafią, do czego są zdolni. Postanowili rozbić komitet założycielski, aby w ten sposób uniemożliwić powstanie naszej spółdzielni.

Uznali mnie za swego najgroźniejszego wroga.

Pewnej nocy zrobili na mnie napad. Chcieli mnie udusić i wrzucić do studni. Szarpiąc się z nimi, udało mi się zawołać męża, który ich odstraszył.

Kulakom się zdawało, że się ich zlekąm i dam im za wygraną. Ale ja i po tym wypadku nadal agitowałam za spółdzielnią i przynosiło to coraz lepsze wyniki, bo biedota przekonała się do czego zdolny jest kulak.

Bogacze walczyli z nami dalej. U mnie na drzwiach malowali czarne krzyże, wybijali szyby itd. Ale te wszystkie sztuki nic im nie pomogły, bo Partia

już nas wtedy tak uświadomiła, że zdecydowanie dążyliśmy do swego celu“.

Co do reżyserii i gry należy powiedzieć, że zespół podał śmiało zadaniu. Jeżeli wspomniemy o Wróble — prawdziwym kulaku, chytrym i bezlitosnym (St. Bryliński), o jego żonie pyskatej, świadomej swojej „potęgi” kulaczce, która może zapłacić za cud 5 kurami lub prosiakiem (Barbara Rachwańska), o wywołującej burzę życzliwego śmiechu biednej chłopce, rozwijającej się w naszych oczach (Janina Draczeńska), o sołtysie, który jest najprawdziwszym z sołtysów (Józef Pilarski), to tylko dlatego, by przypisać im wielkie osiągnięcia całej atmosferze tego teatru, który chce stać się i staje się teatrem socjalistycznym. Na wyróżnienie zasługuje również oprawa sceniczna widowiska, realistyczna i wydobywająca atmosferę obu środowisk wiejskich.

W przedstawieniu są pewne drobne usterki, ale sądzimy, iż zostaną one z upływem czasu usunięte. Do nich należy zaliczyć niezbyt udaną, za blado potraktowaną postać Staszka i scenę spotkania średniaka Wypycha z Wróblem na zebraniu w chacie sołtysa. Widz nie spostrzeża w Wypychu zmiany, jaka się dokonała podczas jego pobytu na Ukrainie. Wyznanie prawdy i zdemaskowanie Wróbla i Wilkanowskiego spada wobec tego nagle, niespodzianie, nie jest przekonujące.

Te drobne potknięcia nie umniejszają jednak wartości przedstawienia. Przypisać je można krótkiemu stosunkowo okresowi prób.

„Zwycięstwo” powstałe w teatrze odznaczonym orderem Sztandaru Pracy, przejdzie przez wiele scen, niosąc tysiącom widzów prawdę o walce, z której powstaje nowa wieś polska.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

^{*} Doceniając znaczenie, jakie w dziedzinie umasowania sztuki ma do spełnienia teatr w Polsce Ludowej, zespół redakcyjny „Dziennika Łódzkiego” występuje z prośbą kolektywną recenzji, opracowanej wspólnie przez wszystkich członków Redakcji. Tezy do recenzji dała wszechstronna dyskusja na naradzie roboczej po wspólnym obejrzeniu sztuki w teatrze.

Rok 1951 — drugi rok Wielkiego Planu 6-letniego przyniesie naszemu miastu dalsze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. Podniesie się stopa życiowa, polepszą się warunki bytu mieszkańców Łodzi.

Rada Narodowa m. Łodzi na ostatnim plenarnym posiedzeniu przyjęła terenowy plan gospodarczy na rok 1951. Plan ten zawiera całościowo nasze zamierzenia w dziedzinie oświaty, kultury, zdrowia, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, przemysłu miejscowego i drobnej wytwórczości oraz handlu i rolnictwa.

OŚWIATA

ZASADNICZYM problemem w dziedzinie oświaty jest zabezpieczenie powszechności nauczania w szkole podstawowej. Rosnąca liczba dzieci wymaga nowych gmachów szkolnych. W roku 1950/51 oddaliśmy do użytku 2 budynki szkolne przy ul. Wólczańskiej i na Osiedlu Marchlewskiego. W roku 1951/52 wybudujemy szkoły w Al. Unii i na Osiedlu Staromiejskim oraz rozbudujemy szkołę na Chojnach i przy ul. Królewskiej. Liczba izb szkolnych wzrosnie o 121, dla 1800 dzieci. Ważne jest, że odsetek dzieci szkolnych pochodzenia robotniczego, który wynosił w r. 1949/50 — 43,50% podniesie się do 55%.

Poważną zdobyczą mas robotniczych jest rozwijające się szkolnictwo dla pracujących, zarówno w zakresie początkowego nauczania, jak i stopnia licealnego. W r. 1950/51 pobierać będzie naukę w 34 szkołach — 8.353 osób. Liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrosnie o 29%, a w szkołach artystycznych — o 12%.

Największy przyrost wykazą szko-

Idziemy naprzód Łódź w 1951 roku

ly, przygotowujące kadry instruktorów świetlicowych.

Łódź, miasto które ma największy w kraju odsetek zatrudnionych kobiet, dla ułatwienia życia matkom pracującym zbuduje 4 nowe rejonowe przedszkola. Powstaną one na Chojnach, na Widzewie, w dzielnicy Górnej i na Osiedlu Radogóskim. Ponadto uruchomione zostaną 2 przedszkola w nowowzniesionych budynkach na Osiedlu Bałuckim i Osiedlu Staromiejskim. Dzięki temu liczba przedszkoli wzrosnie do 117, a liczba dzieci korzystających z przedszkoli do 10.626.

Jeśli chodzi o zakłady kształcenia nauczycieli to szczególny rozwój osiągnięty zostanie w zakresie przygotowania kadr wychowawczyń przedszkoli. Liczba wyszkolonych w tym kierunku wzrosnie o 11%.

ZDROWIE

W zakresie lecznictwa otwartego nastąpi w r. 1951 znaczna poprawa. Liczba czynnych poradni zwiększy się o 8, a suma projektowanych porad o ponad 100%. Obok istniejących 3 centralnych poradni: Centralnych Przychodni Matki i Dziecka, Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej i Centralnej Poradni Skórno-Wenerycznej powstaną poradnie: przeciwreumatyczna i przeciwrakowa.

Na wzór radziecki zorganizowana zostanie stacja sanitarno-epidemiologiczna, która będzie komórką badawczą i jednostką koordynującą działalność rozbudowującej się terenowej służby zdrowia.

W r. 1951 rozpoczęta będzie rozbudowa 4 szpitali: szpital nr 1 przy ul. Przedalniańskiej otrzyma w związku z tym 80 nowych łóżek chirurgicznych, szpital nr 4 przy ulicy Wólczańskiej wybuduje 100-łóżkowy pawilon internistyczny. Rozbudowany szpital dziecięcy im. Korczaka będzie miał 100 łóżek. Przy szpitalu nr 9 na Radogoszczu wzniesiony zostanie również 100-łóżkowy pawilon.

Wielkim krokiem naprzód będzie przystąpienie do budowy wielkiego zespołu sanitarno-prewencyjnego w Łagiewnikach, obliczonego na 800 łóżek. W końcu 1951 r. wykończone zostaną 2 budynki sanatorium, w którym zmieści się 250 łóżek.

Nienotowany przyrost naturalny, który w r. 1950 przekroczył cyfrę 17 tysięcy skłania do wzmocnienia wysiłków w kierunku rozbudowy sieci żłobków. Liczba żłobków wzrosnie do 57. M. in. urządzony zostanie żłobek-izolatka dla dzieci chorych na koklusz.

GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

OBOK prowadzonej budowy rurociągu Pilica-Łódź, który ukończony zostanie w 1954 roku rozbudowany zostanie zacczerwony ze studni głębinowych. Dzięki temu produkcja wody wzrosnie o 23%. Pozwoli to w latach 51/52 przyłączyć 300 dalszych nieruchomości. Ponadto wybudowanych zostanie 12 studni publicznych w dzielnicach pozabawionych sieci wodociągowej. Długość sieci wodociągowej wzros-

nie o 2,5 km, a sieci kanalizacyjnej — o 14 km.

Szereg ulic i placów Łodzi otrzyma nową nawierzchnię i chodniki. Oświetlenie zainstalowane będzie na przestrzeni dalszych 12 km ulic.

Dzięki budowie parku Staromiejskiego, przebudowie parku Reymonta i utworzeniu zieleni na zapleczu ul. Abramowskiego zwiększy się powierzchnia terenów zielonych. Ponadto Łódź uzyska 15 ha terenów zalesionych, przyłączonych do masywu leśnego w Łagiewnikach. Jeśli przyjmiemy, że zwiększy się ponadto ilość ogródków jordanowskich i ogródków działkowych, to stwierdzić trzeba, że tzw. płuca Łodzi znacznie się rozrosną.

Najważniejszą inwestycją MZK będzie budowa nowej linii tramwajowej poprzez Karolew na Retkinie i przez uruchomioną trasę P—P i zakończenie budowy warsztatów centralnych. Zwiększenie się taboru o 38 nowych wozów wpłynie dodatnio na usprawnienie ruchu tramwajowego.

ZOM zainstaluje w ciągu 1951 roku 15 tys. nowych, metalowych śmieć i zwiększy wywóz śmieci i fekalii.

Usługi Miejskich Zakładów Kąpielowych wzrosną o 130.000 zabiegów kąpielowych. Odbudowany zostanie VIII Zakład Kąpielowy przy ulicy Zachodniej oraz kontynuowane będą roboty związane z budową VII Zakładu Kąpielowego przy ul. Łagiewnickiej.

Jeśli chodzi o gospodarkę nieruchomościami, charakteryzuje ją wzrost nakładu na remonty bieżące, które stanowiąc będą 17,2% ogólnej sumy nakładów. Remontami kapitalnymi objętych zostanie 790 nieruchomości o 30.360 izbach. Do sieci wodociągowej przyłączonych zostanie 150 posesji, a do sieci kanalizacyjnej i gazowej 50 posesji.

PRZEMYSŁ MIEJSCOWY A DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ

OBECNY styl produkcji Dyrekcji Przemysłu Miejscowego przystosowany był do zaspokajania potrzeb łódzkiego przemysłu kluczowego, w mniejszym stopniu do pokrycia potrzeb rynku miejscowego. W 1951 r. rozszerzona zostanie produkcja przedmiotów powszechnego użytku. Ogólna wartość produkcji w wyniku projektowanych inwestycji i wzrostu wydajności pracy wzrosnie o 79%.

Drobna wytwórczość przedstawiona zostanie w kierunku zaspokojenia potrzeb ludności. Wartość produkcji zwiększy się o 160%. Ważne jest to, że sieć punktów usługowych wzrosnie ze 138 do 435.

HANDEL I ROLNICTWO

LICZBA uspołecznionych zakładów gastronomicznych podniesie się do 139. W tym znajdzie się 20 barów mlecznych, uruchomionych przede wszystkim na przedmieściach.

Produkcja chleba i pieczywa zwiększy się o 63%, wyrobów masarskich o 73%, a wód gazowych i piwa o 28%. Zadaniem gospodarki rolnej będzie podnieść produkcję warzyw, owoców oraz hodowli trzody chlewnej w celu lepszego zaopatrzenia miasta. (KAS)

pierwsza wśród najlepszych

Zenobia Sobierajska przy taśmie

Dochodzi godz. 21.30. Duża sala fabryczna oświetlona dziesiątkami lamp. Przy maszynach pochylone po stronie kobiece. Skrojony materiał koszulowy wędruje od maszyny do maszyny.

Podchodzimy do jednego z zespołów w tym czasie, gdy praca już się kończy. Wita nas z miłym uśmiechem ostatnia w szeregu taśmowymi pracownica, której zadaniem jest przyszywanie guzików do gotowych koszul.

— Chce pan zobaczyć, jak przyszywa się u nas guziki? Proszę popatrzeć.

Pokazano mi, na czym polega wyznaczenie Heleny Dulczyńskiej, pracownicy tuż przed zakładem — obecnie kierowniczką od zła.

— Dawniej — mówi jedna z pracownic — przyszywałyśmy ręcznie guziki. Teraz maszyna odmierza odległości dla dziurki, maszyna obrzuca dziurki, no... i maszyna przyszywa guziki.

— Praca znacznie lżejsza i wydawniejsza — dorzuca druga.

W Zgierskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego dzień pracy ukończony. Tego dnia kilka tysięcy koszul męskich wyprodukowały pracownice ręce polskich robotnic. I to koszul, które pod względem konfekcyjnym zaliczyć trzeba do pierwszej jakości. Bo tylko takie tu się produkuje.

Dyr. Bolesław Filipowicz na poparcie tego przytacza szereg cyfr, z których wynika, że w rb. wykonano plan jakościowy — konfekcyjny w 99,95 proc., zaś w III kwartale osiągnięto równo 100 proc.

Oddział, w którym jesteśmy, uzskał od zagranicznych odbiorców listy pochwalne za jakość wykonania. W takim to oddziale pracuje od 1945 r. Zenobia Sobierajska.

Znamy się już. Nazwisko usłyszałem miesiąc temu, gdy przewodniczący sesji WRN zaproponował kandydaturę Sobierajskiej Zenobii, ośmiokrotnej przodownicy pracy na radną.

— W przemyśle konfekcyjnym pracuję od roku 1940. Ciężko wtedy było pracować. 12 godzin pracy wśród ciągłych grób i strachu — mówi Sobierajska. — W 1945 r. stanęłam do pracy jako jedna z pierwszych. Lubię fabrykę, maszyny. Zadowolona jestem ze swej pracy — odpowiada z uśmiechem.

— A jak z pracą w domu? — rzucam mimowoli pytanie.

— I tam daję sobie radę. Nie jestem gorsza niż w pracy — twierdzi głosem stanowczym. — Mam troje dzieci. Najmłodsze ma dwa lata, najstarsze — 9. Córka ma sześć lat. Nie chodzi do szkoły, ale już czyta.

W słowach tych odbija się cała duma matki — przodownicy. I tu chce być przykładem dla innych.

— Jeśli chodzi o współzawodnictwo...no, nie było u nas w roku 1948 najlepiej, gdy taśma nasza, jedyna w całym zakładzie rozpoczęła wyścig pracy. Moja taśma, która szyje na maszynach elektrycznych od r. 1948,

przez dwa lata była pierwsza. Potrafiłmy dokonać tyle, że dziś we współzawodnictwie bierze udział cały nasz oddział. Zwycięzcy jest coraz trudniej. Wyrabiamy coraz więcej i lepiej. W roku 1947 z taśmy schodziło w ciągu 8 godzin ok. 100 koszul, teraz — 220. Mam pracę trudną. Przyszywam kołnierzyki do koszul.

— A w jaki sposób potrafiła pani przez 8 etapów być pierwszą? Jest wśród was chyba wiele przodownicy pracy, które pragną zdobyć pierwsze miejsce?

— Nie przez 8 etapów — śmieje się Sobierajska — przez 9. Wyrobiłam teraz 204 proc. normy, druga z kolei jest Lucja Gibka, która osiągnęła 197 proc. Taśma moja już nie jest w 9 etapie pierwszą, choć ja jestem nadal najlepszą.

Z. Sobierajska znajduje czas i na pracę społeczną. Dowiadujemy się, że jest aktywną członkinią Ligi Kobiet, zaś na terenie zakładu pracy wchodzi w skład Rady Kobiet. Powołano ją na członka Głównego Komitetu Współzawodnictwa pracy przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Odzieżowego w Warszawie, a ostatnio weszła w skład WRN. Jest bezpartyjna. Stosunek swój do budowy socjalizmu w Polsce określa po prostu, tak, jak swój stosunek do pracy:

— Jestem szczęśliwa, że ja i moje towarzyszyki pracy wydajną pracą budujemy lepszą przyszłość dla robot

18 tysięcy dzieci i młodzieży pod opieką TPD

Duże, piękne klasy, pełne światła, przestronne świetlice, dobrze wyposażone gabinety naukowe — oto najbardziej charakterystyczne cechy zewnętrzne szkół TPD. W tych szkołach młodzież ma wspaniałe warunki do nauki. Otoczona jest ona najtroskliwszą opieką ze strony pedagogów, władz TPD i komitetów rodzicielskich, współpracujących ściśle w ustalaniu linii wychowawczej.

W roku bieżącym w Łodzi istniało 14 szkół TPD, w tym 7 11-latek. Oprócz tego liceum pedagogiczne i liceum kształcenia wychowawczy przedszkoli. Wszystkie te zakłady naukowe TPD były produkującymi zakładami szkolnymi, wychowującymi młodzież w oparciu o naukowy światopogląd na ludzi nowego typu.

TPD rozszerzyło również opiekę nad młodszą. W 18 przedszkolach i 1 żłobku znalazły miejsce dzieci robotników łódzkich. Słabsze fizycznie i skłonne do chorób, kierowane były do prewenterium w Rudzie Pabianickiej i Wiśniowej Górze oraz domu wczasowy w Karpaczu. Sieroty i półsieroty umieszczone w specjalnym Domu Dziecka.

O ile w roku bieżącym liczba dzieci łódzkich, korzystających z opieki TPD, wynosiła 8,5 tys. dzieci, o tyle w r. 1951 liczba ta osiągnie 18 tys. dzieci i młodzieży.

Przejęte zostaną przede wszystkim nowe szkoły, również zawodowe i przedszkola. Ponadto uruchomione będą nowe domy wczasowe w Grotnicach i Sokolnikach. Szkoły i przedszkola TPD otrzymają w pierwszym rzędzie dzielnice robotnicze jak Bałuty i Chojny. Ośrodek szkolenia wychowawczy przedszkoli wypuści w tym roku 100 nowych wykwalifikowanych sił.

W roku 1951 TPD wzmoże oprócz tego akcję kolonijną, z której skorzysta 4,5 tys. dzieci. (K)

Co ujawniła kontrola ksiązek zażaleń w trzech tysiącach sklepów i restauracji

Słuszna akcja Prokuratury

Ostatnio organa Prokuratury RP — przy współdziałaniu przedstawicieli czynników społecznego — dokonały masowej kontroli sklepów i zakładów gastronomicznych w celu zbadania sposobów załatwiania życzeń i zażaleń obywateli.

Ustalono, że w większości placówek skargi, zażalenia i życzenia załatwiane są sumiennie, zapisy w ksiązkach życzeń i zażaleń są sprawdzane, usuwa się stwierdzone uchybienia oraz wyciąga właściwe wnioski o charakterze organizacyjnym. W pewnej jednak części sklepów i zakładów gastronomicznych na skargi, nie reaguje się, bądź też zażalenia załatwiane są w sposób bezduszny.

Najsumienniej załatwiają zażalenia Powszechne Domy Towarowe oraz sklepy Centrali Tekstylnej, gdzie skargi rozpoznawane są szczegółowo i szybko, treść życzeń i zażaleń omawiana jest na naradach wytwórczych i w

stosunku do winnych pracowników wyciąga się właściwe konsekwencje. Np. kierownictwo PDT w Radomsku spowodowało przeproszenie klientów w wypadku niewłaściwego zachowania się obsługi i ukarało winnych.

W szeregu placówek jednak pozostawiono skargi bez rozpatrzenia, np. w części zbadanych sklepów MHD w Szczecinie oraz w znacznej ilości skontrolowanych sklepów spółdzielni spożywców woj. warszawskiego.

Nie rozpatrzono zażaleń i życzeń konsumentów m. in. w barze mlecznym przy ul. Armii Ludowej 42 w Łodzi, gdzie wpisy dotyczące podawania zepsutej śmietany, skwaśniałego przetworzonego mleka, brudu w pomieszczeniach itp. W MHD w Łodzi przy ul. Stalina 42 pozostały bez uwzględnienia skargi za pobieranie nadmiernych cen, a w zakładzie gastronomicznym „Rusałka” we Wrocławiu nie zajęto stanowiska wobec dezyde-

ratów 200 pracowników stoczni, którzy żądali zakazu sprzedaży wódki w lokalu.

W licznych zakładach handlowych i gastronomicznych brak było w ogóle ksiązek życzeń i zażaleń, szczególnie w woj. warszawskim. W szeregu wypadków kierownicy sklepów i gospod robili trudności w okazaniu ksiązek, np. w częstochowskiej restauracji „Klubowa”, w sklepie nr 218 Spółdzielni Spożywców w Szczecinie a nawet odmawiali wydania ksiązek, jak np. w spółdzielczym składzie opałowym w Szczecinie przy ul. Rapackiego 3, w sklepie spółdzielczym nr 9 w Siedlcach, w sklepie spółdzielczym w Tomaszowie Lubelskim itp.

Organa Prokuratury RP w rażących wypadkach tłumienia krytyki, niezadowolonych i zażaleń i życzeń obywateli, nie usuwania ujawnionych uchybień i braków — wszczęły szereg spraw przeciwko winnym niedopełnienia swych obowiązków służbowych.

Nagrody m. Częstochowy na rok 1950

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie przyznało nagrody miasta Częstochowy na r. 1950.

W dziale malarstwa nagrodę otrzymał art. malarz Józef Mączyski, obchodzący w roku bież. 60-lecie swej pracy artystycznej. Nagrodę w dziale rzeźby przyznano prof. Stefanowi Polnińskiemu, w dziale muzycznym prof. Stefani Berkowskiej za pracę pedagogiczną; w dziale teatralnym — reżyserowi Teatrów Państwowych Mieczysławowi Mieczysławskiemu; za pracę kulturalno-oświatową — Wacławowi Rousseau.

Nagrody dla najlepszych korespondentów fabrycznych przyznano Stanisławowi Jungowi z CZZPW „Maja” i Jerzemu Bieleckiemu z hut „Częstochowa”.

Nagrody zespołowe przyznano Reprezentacyjnemu Chórowi Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację „Pochodnia” oraz świetlicy CZZPL „Warta”.

A. KOPTAJEWA

(66)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łopicka

Brzeg jej długiej sukni miękko leżał na nodze inżyniera. Tawrow przypomniał sobie komplement Priachina i odsunął się lekko.

— Zdrowie kobiet! Proponuję toast „zdrowie pań...” — wykrzykiwała Pawa zadzierzyscie.

Niejednomyślnie, co prawda, lecz chętnie, zgodzono się na ten toast. Olga umaczała tylko usta i odstawiła kieliszek. Tawrow, zupełnie trzeźwy, wypił troszeczkę i też odstawił kieliszek.

— Strasznie lubię słodcyce — rzekła Pawa do Tawrowa otwierając bombonierkę. — Ubóstwiam ciastka, słodkie wino i czekoladę. — Nieładnie być lakomczuchem? Prawda? — pytała gryząc białymi zębami cukierek. Zawsze coś żuje, ale nie może inaczej: chora jestem po prostu, gdy nie jem słodczy. Słowo daję!

— Chętnie w to wierzę — rzekł Tawrow z miną dorosłego człowieka, patrząc, jak pulchna twarz Pawy z delikatnym, tłuszczykowym podbródkiem zajaśniała radośnie, gdy ostrożnie, by nie zetrzeć szminki z warg, włożyła znów do ust cukierek.

Przy stole, pełnym pustych i na wpół pustych butelek i talerzy z resztkami jedzenia, siedzieli podpięto towarzyszy i usłowo chórkiem zaśpiewać. Ale prawie wszyscy fałszowali i efekt był marny. Gruby intendent, któremu Priachin zarzucił niedbały stosunek do stopu, siedział opierając się pleciami o brzeg stołu, jak gdyby miał zamiar podnieść się: mrużył oczy, poruszał grubymi wargami i ryczał basem, nie zwracając uwagi na resztę śpiewających.

Towarzystwo przy stole zaśpiewało pieśń o Jermału... Patetofon grał... Tańczono...

Tawrow chodził po pokojach, obserwował wszystkich. Kobiety zapraszały go do tańca, ale odmawiał z uśmiechem:

— Boję się jeszcze!

Chmurzył się niekiedy, ale podchodziła Olga, wesoła, jasna, i twarz jego od razu opróżniała uśmiech.

Tu, pośród pjąckiego hałasu, tupotu i szurania tańczących par, wybuchów śmiechu, grzmiącej muzyki, pełni i wesołych pisków kobiet, ci dwoje znalazłszy się obok siebie pełni byli wewnętrzznego ukojenia. Gdy spotkali się w tym hałaśliwym tłumie, wszystko zniknęło im z oczu — robiło im się lekko, radośnie na sercu, opanowywało ich cudowne uczucie bezpieczeństwa i spokoju. Tawrow odprowadzał Olę na upatrzone miejsce, trzymając troskliwie w rękę jej ciepły kieliszek, ale ani razu nie doznał uczucia, które go tak wprzódy męczyło. Upewniwszy się, że Olga go kocha, uspokoił się od razu i zachowywał się jak młody chłopiec.

Igor Korobicyń spojrział błagalnie na Olę (miał wielką chęć iść za nią), ale ona się odwróciła. Wyszła razem z Tawrowem. Pozwoliła mu się po raz pierwszy odprowadzić.

Grupa ludzi, która wyszła z domu, rozpięzła się natychmiast w różne strony; czy też raczej oni oboje odeszli razem od wszystkich?.. Po dusznym, pełnym dymu powietrzu w mieszkaniu, nocny chłód sprawił im niewysłowioną przyjemność.

— Jak dobrze! — rzekła Olga westchnawszy lekko i wzięła Tawrowa pod ramię.

Granatowe, nocne niebo, ożywione migającymi cieniami delikatnych obłoków przenikniętych migotliwym światłem gwiazd, faluje jakby w oddechu. Księżyc nie wypłynął jeszcze. W powietrzu unoszą się zapachy usychających traw i ziół, wędzących liści i kory wierzbowych gałęzi zrąbanych na żywopłot. Pachnie jesienią.

Cisza! Zupełnie jak gdyby w ciepłym mroku nie tańto się ludzkie osiedle. A może wydaje się tylko, że jest cisza, że mrok?.. Ale nie trzeba tej ciszy przerywać — dwoje ludzi idzie w milczeniu po słabo widzialnej w mroku piaszczystej drodze. Tak im dobrze we dwoje!

Po obu stronach ścieżki ciennieją krzewy i drzewa. Nad nimi migocą gwiazdy... Gdyby można było iść całą noc, do białego ranka... Ale dom Olgi jest już blisko. Tam ktoś na nią czeka. Tam musi zapomnieć o nim, o Tawrowie. Wszystko, co z nim jest związane, powinno zostać za progiem mieszkania. Tawrow zwalnia kroku. Cała jego istota bezgłośnie, lecz silnie protestuje. Olga odczuwa to samo, i bez jednego słowa zwracając oboje na nadbrzeżną krętą drogę. Znowu płynnie nad nimi przezroczyście, falujące granatnym niebem, upstrzone punktami gwiazd, pod nogami znów chrząstają rżące piasek. Miękką gałązką muska twarz Olgi, która wdryga się. Tawrow wdryga się także...

Ścieżka znów tym razem jakby szybciej jeszcze wyprowadza ich na skrzyżowanie prowadzące do domu. Olga musi już odejść. Zatrzymują się oboje. Są prawie jednakowego wzrostu. Olga w swej czarnej jak noc, długiej sukni, wydaje się nawet wyższa. Księżyc wschodzi i Tawrow widzi, jak jaśnieją w mroku włosy Olgi, byszczą jej oczy i sznur topazów na szyi — ale twarz ma poważną i smutną. Zaraz odejdzie... Ścisnąc nerwowo wyciągniętą dłoń Olgi wpatruje się w niewyraźny zarys jej twarzy.

— Czas na mnie — szepcze Olga.

— Olgo — mówi Tawrow. — Przecież pani mnie kocha, dla mnie też jest pani najdroższą istotą na świecie. Niech pani zostanie ze mną, przecież pani też pragnie, żebyśmy byli razem!..

— Tak, ale nie mogę tak od razu — odparła Olga i odezła; ogładnęła się, z trudem powstrzymując łkanie. — Nie można tak od razu!

Nie spała całą noc, ciesząc się i zamierzając na przemian ze strachu przed tym, co ją czekało. Zwątpienie, litość, miłość, która usuwała te wątpliwości, przeczuła przeogromnego szczęścia odpędzające precz litość — dość było powodów do bezsenności!

Olga przewraca się z boku na bok, wsuwa dłoń pod poduszkę, potem obie dłonie, przewraca się na plecy, zarzuca ręce na głowę.

Dlaczego nie spotkała na swej drodze Tawrowa dziesięć lat temu? Oboje młodzi, czysti, wolni! Samotne drzewo tawrow jest przesadzić, ale jak rozsądzić takie, które zrósł się z sobą korzeniami?.. Choćbyś najostrożniej postępował, musisz drzewo pokaleczyć!

Bije czwarta.

„Zwartować można” — myśli Olga.

Przypominają się jej dawne chwile: plusk deszczu za oknami, noc, syrena wyje, gdzieś w tajdzie błęzi Tawrow... A teraz jest tutaj. Można wyskoczyć z łóżka, przebiec most, minąć topole, ciemną uliczkę, śpiące domostwa i już jest on, złączony z nią wielką miłością. Na pewno także nie śpi. Może chodzi z kąta w kąta po swoim pokoju, może poszedł w góry, może do fabryki (to mu się zdarza). A może krąży teraz dookoła jej domu? Olga gotowa jest wstać z łóżka i wyrzucić przez okno, ale nagle ma przed oczyma inny obraz: Borys leży w łóżku, tak samo jak ona, i myśli o niej. Unieśli się na łokciu, gęste włosy opadły mu na czoło. On też nie może zasnąć.

(d. c. n.)

Sobota 30 GRUDNIA

DZIŚ Eugeniusza, Sewera

JUTRO: Sylwestra, Melani

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M.O. 253-50, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, Straż Pożarna 8, Miński Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Apteka Spół. nr 99 (Limanowskiego 1), Czerniak (Piotrkowska nr 193), Pastorkowa (Lagiewnicka 120), Rychter (Narutowicza nr 42), Rembelski (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 8), Szlindernuch (Srebrzyńska 67), Steckel (ul. Piotrkowska 25)

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - nieczynny. PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) - o godzinie 15 "Wieża trzech królów"; o godzinie 19 "Rodzina". PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 - "Przyjaciele".

MUZEA MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFIICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13). MUZEUM SZTUKI - ul. Wieckowskiego nr 36 (telefon 182-75). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 282-62) - Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - "Ostatni Mohikanin", dod. "Cierńki" - godz. 16. BIAŁY (ul. Franciszkańska nr 31) - "Wielki przelot" z powodu remontu. BIAŁY (ul. Narutowicza 20) - "Hamlet" - godzina 15, 18, 21 - dozwolony od lat 14. EDYTA (Daszyńskiego 2) - "Program artystyczny Kraj i Zagran." nr 1/51: Edyta - "Na ścieżkach dzikich" - godz. 17, 18, 19, 20, 21. EDYTA (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu. EDYTA (ul. Sienkiewicza 173) - "Spiewak niebieski" - godz. 18, 20 - dozw. od lat 14. EDYTA (ul. Piotrkowska nr 67) - "Wielki przelot" - godz. 17, 19, 21 - dozw. od lat 14. PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - "Sumienie" - godz. 18, 20; dozwolony od lat 14. REKORD (Rzgowska 2) - "Upadek Berlina" - I seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 7. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - "Diabelska gra" - godz. 18, 20; dozwolony od lat 7. ROMA (ul. Rzgowska nr 84) - "Baryłeczka" - godz. 17,30; 20 - dla młodzieży niedozwolony. STYLWY (ul. Kilińskiego nr 123) - "Nlebo czy nielebo" - godz. 18, 20; dla młodzieży niedozw.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Sygnal, który musi zmienić sytuację

Kilka miesięcy temu szpalty gazet krzyczały czarnymi tytułami: „Wielki czyn młodzieży” - „Pożyteczna i obywatelska inicjatywa!” „Indywidualne nauczanie analfabetów”.

Z artykułów zamieszczonych pod tymi tytułami promieniła entuzjazm do pracy nad zlikwidowaniem ślepoty narodowej - analfabetyzmu. Porwana entuzjazmem młodzież łódzka zrzeszona w organizacji ZMP podjęła zobowiązanie indywidualnego nauczania 1200 analfabetów.

Tak entuzjastycznie rozpoczęła akcję pozostawiono nie zakończoną. Ograniczono się do przeprowadzenia rejestracji; nie umiejących czytać i pisać. Doskonale określili ten stan delegat Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem - poseł Saciowski. „Zawalono robotę, zmarło kilka cennych miesięcy”.

Nie piszemy tego dlatego, aby szukać winowajców. Nie czas na to, ani pora. Poruszamy ten temat z innych względów. Bliski już jest - ustalony przez Rząd - termin całkowitej likwidacji spuścizny kapitalistycznego ustroju. W dniu 1. Maja nie będzie w związkach zawodowych ani jednego analfabety, w dniu 22 Lipca Polska Ludowa nie będzie miała ani jednego analfabety.

Zadne trudności nie mogą być w tłumaczeniem, aby terminy te były przesunięte. Likwidacja analfabetyzmu jest bardzo ważną sprawą aby można traktować ją poważnie. Uchwałę Rady Narodowej m. Łodzi powziętą na przedczwórtkowym posiedzeniu należy traktować jako odezwę mobilizującą wszystkich do współpracy.

„CYGANERIA“

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne - jako prezent noworoczny dla Łodzi - uruchamiają dziś o godzinie 18 kawiarnię „Cyganeria”. Mieści się ona przy ulicy Piotrkowskiej w odnowionym lokalu dawniej „Mokki”.

RADIO

SOBOTA, 30 GRUDNIA 11.50 „Głosy kobiety” 11.57 Sygnal i Hejnał; 12.04 Dziennik; 13.25 Program; 13.30 „Kulis” - fragment; 13.50 Koncert solistów; 14.20 Przegl. kulturalny; 14.30 „W rytmie marsza”; 14.50 Koncert Ork. P. R.; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Utwory skrzypcowe; 16.30 „Idziemy po zakupy”; 16.55 Koncert na instrumenty dęte; 16.45 Aktualności Łódzkie; 16.55 Komunikaty; 17.00 Dziennik; 17.15 Muż. ludowa; 17.45 Radiowy przegląd; 18.00 „Wesoły włóczęga”; felleton S. Filasa p. t. „Na gwiazdki”; 18.15 Ważne koncerty; 18.45 „Jak powstała włókna sztuczna”; 18.45 Felleton tygodniowy; 18.55 Program lokalny na jutro; 19.00 Wszelchnia Radiowa; 19.20 „Historia muzyki polskiej” - aud. słowno-muz.; 20.00 Dziennik; 20.30 „Przy sobocie po sobocie”; 21.30 Muż. i aktualności; 22.00 „Na ulicy Montmartre” - fragm. pow. L. Infelda; 22.20 Koncert. Transm. z Pragi; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Muzyka tan.; 23.55 Program na jutro.

Zebrań i odczytów

DZIŚ: - W sali konferencyjnej (Traugutta nr 18), o godz. 9 rozszerzone plenarne posiedzenie ORZZ. - W lokalu Okr. ZNP (Zachodnia 72), o godz. 16 Ważne Zebranie emerytowanych nauczycieli.

NOWA KULTURA TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną.

Powtarzamy tutaj jeszcze raz drugi punkt uchwały: „Wezwać inteligencję pracującą i młodzież, która zobowiązała się do nauczania analfabetów, by NATYCHMIAST zajęła się indywidualnym nauczaniem w swych zakładach pracy”.

Słowa te powinny być wypisane wielkimi literami w każdym zakładzie pracy. Martwym literom należy dać życie, należy obrócić je w czyn.

Gdzie się spotkamy w wieczór sylwestrowy

Dla naszych Czytelników, którzy nie zdecydowali się na żadną z wczoraj podanych imprez podajemy dalsze: W Gospodzie Ludowej przy ul. Daszyńskiego odbędzie się Sylwester „Przodowników Pracy”, zorganizowany pod protektoratem Prezydium RN przez Związek Zawodowy Włókniarzy dla łódzkich włókniarzy. Wielką zabawę urządzą Łódzkie Zakłady Gastronomiczne w hotelu Savoy i kawiarni „Łódzianka”. Dancng w Łódziance trwa jednak będzie tylko do godz. 2.

Ponadto zabawy urządza szereg zakładów pracy a więc: Straż Pożarna na Nowym Złotnie, Spółdzielnia Pracy „Wspólnota” przy ul. Piotrkowskiej 38, Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego przy ul. Piotrkowskiej 53, Wytwórnia Sprzętów Mechanicznych ul. Piotrkowska 183, Zakłady Bawełniane im. Stalina, Cech Przyjezdów przy ul. Sienkiewicza 16, ZBP im. Szymańskiego w świetlicy własnej przy ul. Rzgowskiej nr 94, restauracja robotnicza przy ul. Zamenhoffa 6, Koło Zw. Prac. Tekstylnych - zabawa wewnętrzna. Klub Sportowy Głuchoniemych ul. Kilińskiego nr 95.

Jak więc widać Łódź w tym roku będzie mogła bawić się wesoło. Imprez jest bowiem wiele. Do naszej wczorajszej notatki, omawiającej imprezy „Artosu” wkładł się błąd. Program artystów scen łódzkich rozpoczyna się o godz. 23.45, a nie jak mylnie podano o 20.45.

Ponadto zaznaczamy, że zabawa Centrali Technicznej przy ul. Piotrkowskiej 109 jest imprezą zamkniętą.

Autobusy na Piotrkowskiej od 2 stycznia

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi uruchamiają z dniem 2 stycznia 1951 r. w godzinach największego ruchu 2 AUTOBUSY LINII „B” NA TRASIE PL. WOLNOŚCI - PL. NIEPODLEGŁOŚCI. Autobusy linii „B” będą kursowały codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 6 do 9 i od 14 do 18, a w soboty od 6 do 9 i od 15 do 17.

Przystanki autobusów idących z Pl. Wolności: ul. 22 Lipca, Zamenhoffa, Skorupki, Pl. Niepodległości; idących z Pl. Niepodległości: ul. Tymienieckiego, Nawrot, Traugutta, Pl. Wolności. Koszt przejazdu wynosić będzie 75 groszy.

Za szkolenie analfabetów odpowiedzialni są w pierwszej linii dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy. Na nich leży obowiązek, by terminy 1 maja i 22 lipca 51 r. były w 100 proc. dotrzymane.

Młodzież, która podjęła zobowiązania indywidualnego nauczania ma okazję do rehabilitacji z ciężkiego na niej zarzutu zaniedbania tego ważnego problemu.

Należy pamiętać, że w realizacji

Łódź w 1951 roku

Automaty kierują ruchem ulicznym

Niedługo minie pół roku od uruchomienia dwóch pierwszych punktów świetlnej regulacji ruchu ulicznego w Łodzi. Pamiętamy, że początkowo były one wielką sensacją. Na rogach, gdzie je zainstalowano gromadziły się grupki osób. Wszyscy zadzierali głowy i obserwowali budkę, z której milicjant sterował ruchem ulicznym. Dlaczego sterował? Przecież i teraz steruje. Tak teraz jeszcze steruje, ale już niedługo zastąpi go AUTOMAT.

Gdy w połowie przyszłego roku przybędzie Łodzi dalszych sześć punktów świetlnej regulacji ruchu, Wydział Komunikacji Prezydium RN zainstaluje synchronizowane automaty.

Jak taka regulacja ruchu będzie wyglądała? Rano automat sam się włącza o oznaczonej godzinie i zaczyna regulować ruch. Zmiana światła następuje periodycznie w określonych odstępach czasu, na jaki automat nastawiono. Ale to nie wszystko.

»Dziadzió Mróz« i własna orkiestra

We wszystkich prawie zakładach pracy panuje ruch. Obok bowiem zwykłych, codziennych zajęć, przygotowują one choinkę i zabawę noworoczną dla dzieci swych pracowników. Na wieczór choinkowy są zaproszeni młodzi ludzie w wieku od lat 0 do 14. Każdy zakład w miarę swych możliwości stara się wieczór urozmaicić i uprzyjemnić.

Tak np. Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 4 przy ul. Sienkiewicza 82 przygotowują podobnie, jak i wszystkie inne, paczki ze słodyczami i przyjęcie. Ponadto wystąpi zespół świetlicowy i również bardzo atrakcyjny zespół przed szkolaków.

Zakłady im. Marii Konopnickiej przy ul. Wólczańskiej 128 zapewnią swoim malcom czterosemioroboczą orkiestrę. Różne gry i zabawy urozmaicą przerwę w muzyce. Zakłady te urządzą zabawę dla 367 dzieci.

Atrakcją bań dziecięcego, urządzonego przez Zakłady Przem. Włóknianego nr 38 przy ul. Żeligowskiego 3-5 będą występy „Dziadzió Mroza”. Oprócz słodyczy dzieci otrzymają liczne prezenty i zabawki. Dla najmłodszych będą to laleczki i koniczki, a dla starszych - książki, kredki itp.

Planu 6-letniego każdy analfabeta jest pustym miejscem w łańcuchu ręk wykonywających ten Plan. A Plan 6-letni to fundament pod budowę lepszego, socjalistycznego - jutra. Najlepiej obrazują to słowa Lenina: „do socjalizmu nie można wejść z analfabetami”.

Słowa te kierujemy pod adresem wszystkich tych, co są odpowiedzialni za likwidację ciemnoty umysłowej człowieka.

Łódź do dnia 22 lipca 51 r. nie może mieć ani jednego analfabety!

Punkty świetlnej regulacji ruchu, umieszczone na ul. Piotrkowskiej będą ze sobą zsynchronizowane. Cóż to znaczy? Otóż przelot wzdłuż ul. Piotrkowskiej będzie otwierany nie jednocześnie przez wszystkie punkty regulacji ruchu, lecz z pewnym stałym opóźnieniem jeden od drugiego, kolejno.

Udogodnienie to bardzo duże dla pojazdów. Samochód, jadący wzdłuż ul. Piotrkowskiej nie będzie zmuszony zatrzymywać się na każdym skrzyżowaniu, bowiem różnica czasu, dzieląca otwieranie kierunku wzdłuż ul. Piotrkowskiej przez sygnalizatory na różnych skrzyżowaniach będzie tak dobrana, że samochód zdąży przebyć dzielącą go przestrzeń i dojedzie do skrzyżowania, gdy ruch będzie otwarty.

W godzinach największego nasilenia ruchu, sygnalizatory będzie jeszcze obsługiwała milicja. Ale to tylko początkowo. Wieczorem sygnalizatory same będą się wyłączały.

Pełną atrakcją będzie choinka dla dzieci pracowników Państwowych Zjedn. Zakł. Przem. Pończoszniczego nr 1 przy ul. Sienkiewicza 65. Porozumiały się one z Młodzieżowym Domem Kultury i tam urządzą choinkę dla 580 dzieci.

Dyżury lekarskie w okresie świąt

Zakład Lecznictwa Pracowniczego Oddz. Wojew. m. Łódź w dniach 31.12 50 r., 1.1., 6.1. i 7.1. 51 r. uruchamia dyżury lekarskie w 3 oddziałach obwodowych: przy ul. Al. Kościuszki 46, Lecznicy 6 i Lagiewnickiej 34. Czynne tam będą od godz. 10 do godz. 20 dyżury lekarskie w razie nagłych zachorowań oraz przez 24 godziny bez przerwy dyżury pielęgniarskie i pogotowia zabiegowe.

Przez 24 godziny bez przerwy dyżurować również będzie apteka V przy Al. Kościuszki 48. Niezależnie od powyższych dyżurów dla nagłych zachorowań czynne będzie przez całą dobę Pogotowie PCK.

Notatnik Łódzki

- * OPUSZCZONA FILHARMONIA. Reprezentacyjny, łódzki przybytek sztuki - gmach Filharmonii wciąż jeszcze jest na zewnątrz brudny, odprany i za niedbany. A - jak nam wiadomo dyrekcji przyznano na odnowienie gmachu duże kredyty. Czyżby więc niedbalstwo? * ZAGADKA NASZEGO MIASTA (14). Pomóćcie nam czytelnicy zgadnąć, czy na pierwszego stycznia wszystkie, stojące od tygodni, czy miesięcy zegary, zostaną naprawione i uruchomione? Bo jest przecież ku temu nie lada okazja - Nowy Rok.

B U D U J E M Y (32)



Józek cofnął się na ganek, a za nim wpadł gruby chłop o czerwonej, zaplajanej twarzy. - Gdzież był tak długo? Czy oddałeś list komuś? - Ja... ja... wyjął Józek - ten list zgubiłem. Kieszonkę mam podarte. Na te słowa stary wpadł w furię. Po-



chwycił zielonego ze strachu chłopca za koliczki i wznosił wielką pięść nad jego głowę. - Zgubiłeś?! - wrzeszczał przy tym - Taki ważny list! Teraz ja cię za urządzię, że cię rodzona matka by nie poznała. - Chwileczkę - rzekł Jurek, zbliżając



się do ganku. - Proszę natychmiast puścić tego chłopca. - A ty tu czego? - urknął grubas. - Obróć się znalazł! J: mu daje żyrę, to i błąd mam prawo, kiedy zasłużył. - Czy zasłużył, nie wiem. A czy macie prawo być, możemy spytać na najbliższym posterunku milicji.



Grubas opanował się i puścił Józka. - Ten chłopak zgubił mi bardzo ważny list. - To my wam pomożemy odnaleźć ten list - zaproponował Dionizy. Skrzyknijmy kolegów... - Nie, nie! - wykrzyknął grubas jakby wystraszony. - Właściwie ten list nie był taki ważny!

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział sportowy 208-02, Dział Miejski 114-82 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ośro. szesn 123-33 - Wieczorem od godz. 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32, Sportowy 208-95. Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przynajmniej PPK „RUCH”. Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.